Nr. 195 (2023) | **Warszawa, Piątek 20 lipca 1923 r.** | **Rok XXIX.**

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 40000.—
bez odnoszenia „ 36000.—
na prowincji miesięcz. 40000.—
Zagranicą „ 50000.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **1.500** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

RUCH STRAJKOWY WZMAGA SIĘ.

W Łodzi znowu leje się krew robotnicza.

W Częstochowie strajk powszechny.

W ciągu dnia wczorajszego sytuacja strajkowa przedstawiała się bez zmiany, a w niektórych miejscowościach bezrobocie wzmaga się z powodu krwawych masakr policyjnych.

Z poszczególnych okolic, objętych ruchem strajkowym, donoszą nam, co następuje:

W Łodzi: 1 zabity, 5 ciężko rannych

(Telefonem).

Strajk w Łodzi trwa w dalszym ciągu. Rozgoryczenie mas robotniczych z powodu onegdajszego napadu policji na wiecujących jest ogromne.

Wczoraj miały się odbyć trzy wiece, zwołane przez związki zawodowe: na Rynku Górnym, Rynku Wodnym i na Bałutach. Na wiec, który się miał odbyć na Rynku Górnym o godz. 11, zebrały się tłumy ludzi, wypełniając rynek po brzegi. Ponieważ na wiecu, w myśl zarządzeń policji, wolno było przemawiać tylko posłom, a tow. poseł Szczerkowski był na konferencji w województwie, przedstawiciele związków zaw. w krótkich słowach wyjaśniwszy sytuację i poinformowawszy zebranych dlaczego wiec się nie odbędzie, wezwali zgromadzonych do rozejścia się.

Aczkolwiek robotnicy, rozgoryczeni, iż wiec nie może odbyć się z powodu rozporządzenia policji — zaczęli początkowo szemrać i okrzykami okazywać swe niezadowolenie, to jednak na skutek perswazji naszych towarzyszy, zaczęli się spokojnie rozchodzić.

Jak zwykle, po tłumnym wiecu, grupy robotników zaczęły powoli, rozprawiając, rozchodzić się w różne strony. Przeważna ilość zebranych przechodziła przez ulicę Piotrkowską, zapełniając chodniki i jezdnię. Nie podobało się to jakiemuś komisarzowi policji, że robotnicy, nie mogąc się pomieścić na chodniku, szli po jezdni. Skinął więc na policję, która w znacznej liczbie wypadła z bramy i uformowawszy kordon, nałożyła bagnety na broń i rzuciła się na spokojnie rozchodzących się robotników. Rozpoczęło się bicie, płazowanie, spychanie niewinnych ludzi na chodniki.

Robotnicy, atakowani zbrojnie przez policję, cofali się na chodniki, napływały jednak nowe fale powracających z wiecu robotników, którzy nie wiedzieli o tem, co się dzieje na ulicy Piotrkowskiej. I na tych policja bez uprzedniego wezwania napadała w sposób brutalny.

Obok Rynku Górnego, na placu Leonarda, stała jeszcze grupa robotników, którzy, nie wiedząc nic o zajściach, spokojnie rozmawiali. Na tych także niespodziewanie, bez uprzedzenia konna policja dokonała szarży, płazując szablami i rozpędzając zebranych. Robotnicy, broniąc się przed napadem, zaczęli rzucać w atakujących policjantów kamieniami. Policja cofnęła się na chwilę, by po paru minutach przybyć w potrójnej liczbie. Do rozchodzących się już robotników rozpoczęto strzelać. Na skutek salwy wynikła panika, a za uciekającymi gonili konni policjanci, bijąc szablami i najeżdżając końmi.

Rezultat — 1 robotnik zabity, 5 — poważnie rannych.

Znów niewinna krew robotników, walczących o chleb powszedni, spłynęła na bruk łódzki. Dzień po dniu policja łódzka wyprawia krwawe rzezie. A rząd i władze patrzą na to spokojnie i nic nie robią, by położyć temu kres.

Na drugim wiecu, który odbył się na Rynku Wodnym, przemawiał tow. pos. Pudlarz i poseł N.P.R., a gdy następnie chcieli przemawiać inni mówcy, między innemi nasi towarzysze — policja nie dopuściła ich do głosu i zaczęła rozpędzać zebranych.

Tym razem, na szczęście, odbyło się bez rozlewu krwi i trupów. Jednak uderzeń, pchnięć i bicia policja nie szczędziła.

Wiec, który miał się odbyć na Bałutach, nie odbył się, gdyż policja, jak i w innych wypadkach, nie pozwalała przemawiać nieposłom, a posłów robotniczych nie było; tow. Szczerkowski był na konferencji w województwie, a enpeerowski poseł przemawiał na Rynku Wodnym.

***

Wczoraj o koło godz. 10 rano udała się do województwa Łódzkiego specjalna delegacja, złożona z przedstawicieli: klasowego Związku tow. pos. Szczerkowskiego i tow. Kałużyńskiego i przedstawicieli Związku „Praca" ob. ob. Pokorskiego i Durka i innych. Przedstawiciele chrześcijańskiego Związku nie przybyli na konferencję.

Na wstępie delegaci złożyli wojewodzie ostry protest z powodu zajść onegdajszych i zachowania się policji, domagali się od władz wydania odpowiednich zarządzeń by podobne wykroczenia policji niepowtarzały się i żądali ukarania winnych doprowadzenia do onegdajszej strzelaniny, oraz by władze wydały zwłoki zamordowanego przez policję robotnika, celem urządzenia mu odpowiedniego pogrzebu.

Na żądania te przedstawiciele władz oświadczyli, iż nie mogą odrazu definitywnie odpowiedzieć, gdyż uprzednio muszą się dłużej naradzić i sprawę całą szczegółowo rozważyć.

Tow. Szczerkowski z powodu tego, iż musiał wyjechać do Warszawy, prosił, by jeszcze przed jego wyjazdem omówić sprawę żądań robotniczych i sprawę zlikwidowania strajku.

Tow. Szczerkowski zapytał p. wojewodę, czy Inspekcja Pracy lub Województwo otrzymało instrukcje od Rządu z Warszawy co do podjęcia pośrednictwa w sprawie zlikwidowania strajku.

Wojewoda odpowiedział, że definitywnych instrukcji nie otrzymał, ale że sam gotów jest podjąć pośrednictwo i prosił zebranych o sprecyzowanie żądań robotniczych.

Poczem przedstawiciele robotników zrobili krótką przerwę, celem naradzenia się. Po przerwie pos. Szczerkowski, imieniem obu związków, oświadczył, że związki bezwzględnie solidaryzują się z żądaniami, przedstawionemi przez Komisję Centralną, dotyczącemi uregulowania płac na podstawie złotego, a niezależnie od tego, dopóki ta sprawa nie będzie uregulowana w drodze prawodawczej, już dziś obstają i nie odstąpią od żądania stałego regulowania płac robotniczych według wykazów Komisji Statystycznej o wzroście drożyzny i domagają się reorganizacji Komisji przez przyjęcie w jej skład przedstawicieli robotników tak, by wykazywała ona istotny wzrost drożyzny.

Dalej tow. Szczerkowski oświadczył, że przedstawiciele robotników żądają, by podwyżki były wypłacane wstecz, oraz by obecnie przemysłowcy wypłacili robotnikom dodatek, wynoszący 79 % ostatnich płac, z tego tytułu, że płace w przemyśle włóknistym są niebywale niskie.

Po krótkiej dyskusji wojewoda oświadczył, iż on akceptuje i będzie popierał żądanie, dotyczące regulowania płac robotniczych, zgodnie z wykazami Komisji Statystycznej. Co do reorganizacji Komisji Statystycznej, to ta sprawa zostanie również załatwiona pomyślnie na skutek otrzymanych już odpowiednich instrukcji z Warszawy. Co się tyczy ostatniego żądania: wypłacenia przez przemysłowców robotnikom dodatku 79-procentowego, to p. wojewoda, chociaż zgadza się z twierdzeniem, że płace włókniarzy są wyjątkowo niskie, nawet w stosunku do zarobków robotników innych zawodów, — jednak w sprawie tej wypowiedzieć się nie może dotąd, dopóki nie porozumie się z przedstawicielami przemysłowców.

***

W całym okręgu łódzkim w przemyśle włóknistym strajk trwa i obejmuje wszystkie fabryki.

W Częstochowie.

Szczegóły masakry robotników

(Korespondencja własna).

Częstochowa, dn. 18 lipca.

Wiadomość telefoniczną uzupełniamy następującemi szczegółami:

W myśl polecenia Gł. Zarządu Zw. Włóknistego w Łodzi. na odbytem wczoraj zebraniu postanowiono dziś od rana przystąpić do strajku we wszystkich fabrykach włókienniczych.

Chadecy, dowiedziawszy się o naszych przygotowaniach, całą noc mobilizowali się, racząc obficie gorzałką szeregowców bojówek faszystowskich. Od godz. 4 rano faszyści obstawili niektóre fabryki, aby nie pozwolić wywołać strajku. Lecz dzięki przychylnemu nastrojowi mas, udało się nam we wszystkich fabrykach, prócz fabr. „Pelcerów", całkowicie zatrzymać pracę.

O godz. 10 rano na placu „Motty" odbył się olbrzymi wiec, na którym było kilkanaście tysięcy robotników. Po wiecu cały tłum udał się przed fabrykę „Pelcerów", aby wygonić łamistrajków, lecz tam policja przyjęła robotników kilku salwami, czego rezultatem było 9 rannych ze strony robotników, zaś od szarży policji konnej 2 osoby otrzymały cięcia szablami, nie mówiąc już o pobitych.

Robotnicy w odpowiedzi na to obsypali policję gradem kamieni tak, że na ul. Stradomskiej całe chodniki są zniszczone. Bitwa, z małemi przerwami, trwała od g. 11 rano do 1½ pp. Wojsko, które przybyło na pomoc, nie strzelało do robotników, policja zaś, wystrzelawszy naboje, skryła się w kartoflisko. O godz. 1½ pp. przybył na plac boju komendant policji, do którego tow. Kiermas zwrócił się, aby wycofano policję i wojsko, to i my wycofamy manifestantów, na co komendant policji zgodził się.

Po 2½ godz. na tem samem miejscu, gdzie padli ranni, urządziliśmy olbrzymi wiec. Po wiecu tłum, z pieśnią „Czerwonego Sztandaru", doszedł do końca ul. Stradomskiej, poczem robotnicy rozeszli się.

Rada zawodowa i PPS. proklamowały o godz. 2 pp. strajk powszechny w całym okręgu częstochowskim tak, że ani jedna fabryka nie jest czynna. Chadecy ze strachu, ażeby ich nie spotkało to, co u „Pelcerów", również porzucili pracę.

Polecenie strzelania wydał komisarz Nadler, tłomacząc się, że manifestanci pierwsi do policji zaczęli strzelać. Wśród policji jest również kilkunastu rannych i pobitych.

Paciorkowski, redaktor endeckiego pisma „Kurjera Częstochowskiego", za prowokacyjne zachowanie się wobec robotników, został ciężko pobity.

Tłum chodził do godz. 6 wieczorem i wypraszał z fabryk pozostających tam jeszcze robotników z pod chadeckiego znaku, którzy z chęcią opuszczali warsztaty pracy,

Przebieg II dnia strajku

(Telefonem).

W ciągu nocy sprowadzono oddziały żołnierzy z Górnego Śląska, oraz policję z Kielc. Jednocześnie przyjechał do Częstochowy delegat woj. kieleckiego dla przeprowadzenia śledztwa. Cały II komisarjat m. Częstochowy, który brał udział w masakrze, został w czynnościach policyjnych zastąpiony przez wojsko. W mieście wieść o strzelaninie i o masakrze wywołała przygnębiające wrażenie i przekonanie nawet w środowisku nierobotniczem (czemu daje wyraz artykuł „Gońca Częstochowskiego"), że starcie z policją wynikło z nietaktu i prowokacji kom. Nadlera. Powoływanie się na strzały ze strony robotników jest tylko zamaskowanym wybiegiem, na co wskazuje brak ustalenia miejsca, skąd rzekomo padały strzały rewolwerowe. Oburzenie robotników jest tem większe, że niektórzy policjanci strzelający i rąbiący szablami, mają żony zatrudnione w fabrykach, a więc należące do strajku.

Zrana, przybyli do Częstochowy tow. tow. posłowie: Arciszewski i Pużak odbyli krótką konferencję ze starostą, poczem udali się na olbrzymi wiec strajkujących robotników. Wiec odbył się na podwórzu fabryki Motty, przewodniczył tow. Kaźmierczak, przemawiali tow. tow. posłowie Arciszewski, Pużak, Bomczyński, od N. P. R.—ob. Szlenzak, poczem wśród niemilknących oklasków przyjęto rezolucję, wyrażającą protest przeciwko masakrze policyjnej i nawołującą robotników do wytrwania w strajku.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" uczestnicy wiecu rozeszli się. Charakterystyczną jest rzeczą, że wśród zgromadzonych uwijali się chadecy i komuniści, nawołując do pochodu pod starostwo, ale robotnicy tym prowokatorskim podszeptom nie dawali posłuchu.

W tym samym mniej więcej czasie odbył się w Gnaszynie pod Częstochową kilkutysięczny wiec robotników z Blachowni, Gnaszyna, Konopisk i Dźbowa. Na wiecu tym przemawiali tow. tow. poseł Arciszewski, Kiermas, Dederko, Chrząstek i Sapała. Przyjęto identyczną rezolucję, co w Częstochowie.

(Strajk generalny, jako protestacyjny, o godz. 10 wiecz. się kończy, natomiast strajk włókienniczy, obecnie we wszystkich zakładach włókienniczych — trwa.)

Nastrój wspaniały, wśród chadeków zauważyć się daje przełom i niewiara w przywódców, czego dowodem jest wiec, odbyty przez chadeków wieczorem w środę, który sami chadecy rozbili.

Strajk metalowców w Warszawie.

UCHWAŁY WIECU.

Wczoraj na posesji Leszno 53 odbył się ogromny wiec metalowców, zwołany przez Zw. Rob. Przem. Metalowego. Obecnych było około 15 tys. osób.

Jak wynika ze sprawozdań, strajkuje obecnie 54 większych firm metalowych; ogółem — strajk obejmuje 90% robotników przemysłu metalowego.

Robotnicy jednogłośnie wyrazili votum zaufania wybranej komisji pertraktacyjnej, przyrzekając wytrwać w walce do osiągnięcia wysuniętych żądań. Przedstawicielstwo związku wyraziło nadzieję, że Min. Pracy uda się nawiązać pertraktacje z przemysłowcami.

Z najwyższem oburzeniem napiętnowano ohydne postępowanie przemysłowców metalowych, którzy zgłaszającym się chorym, wbrew ustawie, nie chcą obecnie wydawać zaświadczeń do kasy chorych. Wśród robotników nastrój mocny.

Jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani robotnicy metalowi protestują przeciw gwałtom, dokonywanym na robotnikach strajkujących w Łodzi, Częstochowie, Bielsku-Białej i t. d., piętnując zbrodnie policyjne i wyrażają całkowitą solidarność z walczącymi towarzyszami".

OŚWIADCZENIE ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWCÓW.

Dnia 19 b. m. odbyła się u p. Ministra Pracy i Op. Sp. konferencja ze Związkiem Przemysłowców Metalowych w sprawie strajków w przemyśle metalowym i rozpoczęcia układów pomiędzy przemysłowcami a robotnikami związkowymi. W wyniku konferencji Związek Przemysłowców Metalowych w Warszawie złożył oświadczenie treści następującej:

„Uznając, że strajk obecny w przemyśle metalowym powstał na tle działalności żywiołów komunistycznych i że istniejące związki robotnicze nie były w stanie przeciwstawić się temu strajkowi, Związek Przemysłowców uważa, że wszelkie pertraktacje ze związkami, nie posiadającemi istotnego wpływu na masy robotnicze, są bezcelowe i odmawia wspólnej konferencji.

Związek Przemysłowców Metalowych gotów jest natychmiast przystąpić do konferencji ze związkami, o ile związki te wykażą, że istotnie posiadają wpływy przez fakt powołania wszystkich robotników w przemyśle metalowym w Warszawie do pracy — co o ile nastąpi — umożliwi odbycie wspólnej konferencji".

Panowie przemysłowcy, jak widać, kpią sobie z robotników. Pod pretekstem, że komuniści wywołali strajk (co jest nieprawdą) i że związki zawodowe są bez wpływu, fabrykanci pragną... przywrócić wpływ tych związków, a w tym celu grzecznie zapraszają do podjęcia pracy! Jest to, oczywiście, pułapka. Komunikat świadczy jednak, jak poważnie przemysłowcy traktują swe obwiązki wobec robotników, no i wobec państwa.

Dolar = 128 tys. marek. Bochenek chleba kosztuje 6.200 mk. Ale zato mamy Rząd „pakciarski" Chjeno-Piasta.

Strajk w Żyrardowie.

(Kor. własna).

W dniu 14 b. m. w sobotę, o godz. 12½ w południe, robotnicy Zakładów Żyrardowskich, zajęci w przędzalni lnu (w przeważającej liczbie kobiety) zwróciły się do kierownika oddziału, p. Ulasińskiego z prośbą, by dał im pomoc do maszyn, gdyż z powodu strasznych upałów nić rwie się na maszynach i robotnice pracując na akord, nie są w stanie zarobić nawet swojej dniówki. Kierownik, p. Ulasiński, nie uwzględnił żądania robotnic, w dodatku nawymyślał im w brutalny sposób, między innemi powiedział do robotnic: „jeżeli zarabiacie mało, to możecie sobie pójść na ulicę Wiskitską wieczorem i dorobić więcej". To bezczelne odezwanie się wywołało ogólne oburzenie. Natychmiast robotnice zwróciły się do delegata danego oddziału, by interwenjował w powyższej sprawie. Lecz gdy delegat zwrócił się do kierownika Ulasińskiego, ten sam los go spotkał, gdyż wojowniczo usposobiony p. Ulasiński nie chciał mówić z delegatem i w brutalny sposób wyrzucił go za drzwi. Wówczas oburzeni do głębi robotnicy i robotnice zatrzymali cały oddział i gromadnie udali się do biura p. Ulasińskiego z żądaniem satysfakcji, p. Ulasiński jednak — na widok gromady robotnic — umknął. Aby pokryć swoje tchórzostwo, p. Ulasiński wyimaginował „napad", wskutek czego powyższy oddział został zamknięty i około 2 tysięcy ludzi utraciło pracę. Wobec zamknięcia oddziału przędzalni, robotnicy wszystkich innych oddziałów poparli wydalonych strajkiem tak, że obecnie cała fabryka, zatrudniająca około 7.000 robotników jest nieczynna. Dzięki grubjańskiemu postępowaniu p. Ulasińskiego cierpią robotnicy i skarb ponosi nieobliczalne szkody. Jest to już trzecie zajście, wywołane przez tegoż osobnika, który na stanowisko obecnie przezeń zajmowane nie nadaje się i powinien być natychmiast usunięty.

Postępek dyr. Ulasińskiego dopełnił miary krzywd, jakie znoszą robotnicy zakładów żyrardowskich.

Do ogólnej akcji ekonomicznej, którą robotnicy żyrardowscy prowadzą wspólnie z innymi rob. przemysłu włókienniczego, dochodzi tu jeszcze ten zatarg lokalny.

***

(Prawie codziennie odbywają się wiece, na których przedstawiciele Związku informują zebranych o posunięciach akcji strajkowej.

Ostatnio na wiecu odbytym dn. 18 b. m. zgromadziło się do 8000 robotników i robotnic.) Przemawiał do zebranych tow. poseł Dobrowolski. Innym policja nie pozwoliła przemawiać, co wywołało powszechne oburzenie. Niesłychaną burzę wywołało odczytanie przez tow. posła komunikatu rządowego, gdzie powiedziane jest, że w górę strzelać nie wolno, tylko w nogi.

***

Agencja „Varsovia" donosi, że wczoraj przybyła do ministra przemysłu i handlu delegacja robotników z Żyrardowa z tow. pos. Dobrowolskim na czele w celu przedstawienia mu sytuacji strajkowej.

Próbka postępowania administracji zakładów Żyrardowskich

Otrzymujemy list następujący:

W nocy z dn. 11 na 12 lipca, o godz. 2-ej w zakładach żyrardowskich, w oddziele mechanicznym zapaliły się wiory niewiadomo od czego i wybuchł pożar. W rezultacie spalił się kawałek dachu. P. Wyczyński, naczelny inżynier ruchu, nie zbadawszy, z czyjej to winy wybuchł pożar, zwrócił się do robotnika Przybyszewskiego, który dnia 11 b. m. wyszedł z zajęcia o godz. 4 po poł. i, jak smarkacza, wyrzucił go z fabryki. Kiedy robotnicy zwrócili się do p. Wycz. z zapytaniem, za co wyrzucił rob. Przybyszewskiego, p. W. zaczął krzyczeć: „proszę nie gadać, bo ja teraz mówię". Dopiero na skutek energicznej interwencji robotników danego oddziału, osiągnięto to, że Przybyszewski ma być przyjęty z powrotem do pracy. Oto przykład, w jaki sposób odnosi się do robotników administracja zakładów żyrardowskich.

Robotnik.

Według depesz PAT. i A. W. z Łodzi, strzały miały paść z okien domu, wznoszącego się w pobliżu Górnego Rynku. Jak mogli jednak czytelnicy przekonać się z podanych powyżej naszych informacji, objaśnienie urzędowe zajść w Łodzi nie jest zgodne z prawdą.

Komisja Centralna wobec strajków.

Kom. Centralna, na posiedzeniu w dn. 19 lipca, zajęła się obecną sytuacją strajkową w kraju. Określiwszy w osobnej rezolucji zasadnicze żądania, jakie przy obecnych akcjach zarobkowych należy wysuwać, postanowiła wydać odnośnie do obecnej sytuacji następujący komunikat, przedstawiający źródło obecnych strajków i ich faktyczny charakter.

„Komisja Centralna, w myśl uchwały, powziętej na posiedzeniu w dn. 27 czerwca b. r., zwróciła się w osobnym memorjale do Rządu, przedstawiając rozpaczliwe położenie klasy robotniczej, wytworzone na skutek ostatniego szalonego wzrostu drożyzny, oraz oporu przemysłowców co do odpowiedniego uregulowania płac, żądając stałego stosowania indeksu drożyźnianego i doliczania go do płac wstecz za miesiąc ubiegły.

Tak Prezydent Rządu, jak Minister Pracy i Opieki Społecznej, oświadczyli zgodnie, że zdają sobie dokładnie sprawę z obecnego położenia ekonomicznego klasy robotniczej i przyrzekli wywrzeć odpowiedni nacisk na koła przemysłowców w kierunku uwzględnienia żądań robotniczych.

Znaczna część przemysłowców żądań tych jednak nie spełniła: cały przemysł włókienniczy, w którym płace były znacz-

TADEUSZ HOŁÓWKO.

Estonja.

(Garść wrażeń z wycieczki).

(Dokończenie).

Aby należycie orjentować się w stosunkach politycznych Estonji, — najlepiej przytoczyć skład parlamentu obecnego i poprzedniego. Parlament wybiera się na 3 lata. Poprzednie wybory odbyły się w listopadzie 1920 r., obecne w maju r. b.

Podział Parlamentu estońskiego według stronnictw.

	List. 1920	Maj 1923
I. Komuniści i niezależni socj.	16	15
Socjaliści	18	15
II. Trudowicy	22	12
Ludowcy	10	8
Koloniści	—	4
Lokatorzy	—	1
Zdemobilizowani	—	1
Nacj.-liberałowie	—	4
III. Chrześcijańska dem.	7	8
Właśc. nieruchom.	1	2
Agrarjusze	21	23
IV. Rosjanie	1	4
Niemcy	4	3
Razem 100.		

W poprzednim parlamencie jądro rządu stanowili trudowicy, odpowiadający naszemu „Wyzwoleniu". Z ich ramienia Prezydentem rządu był Kukk. Rządzili oni, opierając się na ludowcach—radykalnych pod względem społecznym, lecz większych nacjonalistach. Pozatem dopuścili do koalicji agrarjuszów, przedstawicieli bogatych chłopów, mających przeciętnie po 100 — 150 morgów ziemi, gdyż inaczej musieliby zwrócić się na lewo, do socjalistów. Obecne wybory zmieniły sytuację. Trudowicy ponieśli klęskę: z 22 spadli na 12. Wogóle wyraźnie dało się odczuć przesunięcie się na prawo. Odegrało w tem dużą rolę nasycenie się ziemią — strach tych, którzy ją otrzymali, aby reforma rolna nie sięgała głębiej do majątków bogatych włościan. Z drugiej strony widzimy wzrost nacjonalizmu. Wychodzi z wyborów nowa grupa nacjonal-demokratów, z admirałem Pitk na czele, która wzoruje się na faszystach i domaga się ostrzejszego kursu wobec mniejszości narodowych, które dotychczas miały autonomję w dziedzinie szkolnictwa i religji.

Jak dalece jednak krępuje Parlament fakt, że Prezydent Ministrów jest jednocześnie głową państwa, świadczy o tem, że pomimo, iż nowy parlament obraduje dwa miesiące, stary rząd wciąż jest u władzy.

Punkt ciężkości przeszedł do grupy III, stanowiącej prawicę parlamentu estońskiego. Z jej łona ma wyjść Prezydent Rządu, na którego został upatrzony Peitz. Nowa większość jednak może powstać znowu tylko przy pomocy trudowików i ludowców, to znaczy grupy II.

Ale te rokowania, gdy wyjeżdżaliśmy, rozbiły się na tle reformy rolnej.

Reforma rolna jest tym centralnym punktem, koło którego dziś skupia się uwaga całego społeczeństwa estońskiego; jest osią, wokoło której obraca się całe życie polityczne państwa estońskiego. Nic w tem dziwnego, gdyż z reformy rolnej wyrosło obecne państwo estońskie i jest ona jego fundamentem.

Dlatego też pozwolę sobie sprawie reformy poświęcić specjalny rozdział. Narazie jednak słów parę o ruchu socjalistycznym.

Z układu sił w parlamencie widać, że grupa II, wspólnie z socjalistami i Rosjanami, ideowo zbliżonymi do trudowików, mogliby stworzyć rząd lewicowy, mający przy pewnem poparciu komunistów większość w parlamencie. Niestety, właśnie polityka komunistów, prowadzących z państwem estońskim zdecydowaną walkę, rozporządzających ogromnemi środkami z Rosji, obezwładnia socjalistów. Nie mogą iść oni razem z trudowikami do władzy, obawiając się, że komuniści to wykorzystają dla swych celów.

Z drugiej strony, przy nielicznym proletarjacie (w wielkim przemyśle zajętych jest około 30 tysięcy robotników) socjaliści nie mają wielkiego oparcia w klasie robotniczej, wśród której, zwłaszcza wśród robotników portowych, jest dużo Rosjan, którym bliżsi i zrozumialsi są komuniści. Dlatego socjaliści zadowalają się tem, że popierają wysiłki rządu nad budową państwa estońskiego, w organizowaniu początków którego socjaliści (Ast, Rei, Martna) brali wybitny udział, czemu dają wyraz tem, że generalnym kontrolerem państwa, wybieranym przez Parlament, jest socjalista Oinas — lecz od czynnego udziału w rządach uchylają się, całą uwagę skupiając na nierównej walce z komunistami, którzy uważają, że Estonja będzie tym krajem, gdzie oni zrobią pierwszy „durchbruch".

Dlatego też, jeśli ruch komunistyczny w Estonji jest silny, odgrywa w tem poważną rolę to, że w dużym stopniu jest on rozdmuchiwany sztucznie z sąsiedniego Petersburga, z którym Rewel, Narwa, główne dwa ośrodki przemysłu w Estonji, przed wojną były bardzo ściśle związane, a gdzie jak już wspominałem, dużo jest Rosjan i wpływu kultury rosyjskiej.

Niezależni, którzy co do swego programu niczem nie różnią się od okmunistów, są bardziej niezależni od Moskwy. W parlamencie idą zupełnie solidarnie i wogóle powoli likwidują się na rzecz komunistów. Pewna ilość bardziej umiarkowanych odejdzie do socjalistów.

Podstawą jednak państwa estońskiego jest włościaństwo, najliczniejsze jako klasa społeczna, zamożne i kulturalne, a które w całości jest estońskie, dalekie od wpływów wogóle kultury rosyjskiej, a tembardziej komunizmu.

I obecni kierownicy państwa estońskiego wyraźnie na tem włościaństwie chcą oprzeć gmach państwowości estońskiej. Jaskrawo to uwidocznia się na tle założeń i sposobu przeprowadzenia reformy rolnej.

nie poniżej minimum kosztów utrzymania, a który niemal codziennie podnosi ceny na swe produkty, oraz ogromna część przemysłu metalowego w cyniczny sposób odrzuciły żądania, nie chcąc zgodzić się na stałe regulowanie płac, wedle orzeczeń komisji dla badania kosztów utrzymania i ofiarując podwyżki, nie odpowiadające ani w części faktycznemu wzrostowi drożyzny.

Nie mogąc obojętnie patrzeć na tego rodzaju brutalne zlekceważenie postawionych żądań, robotnicy w Łodzi, Częstochowie, Bielsku, Warszawie, oraz na Podkarpaciu, przystąpili do walki, domagając się spełnienia żądań, które w innych przemysłach robotnicy dawno już osiągnęli.

Z chwilą wybuchu strajków, Rząd, zapominając o swych przyrzeczeniach, złożonych wobec delegacji klasowych związków robotniczych, wystąpił wobec walczących z dzikiemi represjami, a w przychylnej sobie prasie, zamiast wystąpić przeciw chciwości i bezwzględności przemysłowców, stara się winę za wybuch strajków zwalić na barki robotników, podając za powód ich wybuchu motywy natury politycznej.

Wobec tego Komisja Centralna stwierdza: że wszystkie wybuchłe STRAJKI MAJĄ CHARAKTER WYŁĄCZNIE EKONOMICZNY i że wywołane zostały jedynie bezwzględnością i chciwością przemysłowców.

WSZELKIE ODMIENNE PRZEDSTAWIANIE STANU RZECZY MA NA CELU JEDYNIE OBRONĘ INTERESÓW PRZEMYSŁOWCÓW I POKRYWANIE ICH ZBRODNICZEJ SPEKULACJI'

Stwierdzając ten stan, Komisja Centralna piętnuje barbarzyńskie zachowanie się Rządu wobec walczących robotników i PODNOSI ENERGICZNY PROTEST PRZECIWKO REPRESJOM I MASAKROM, DOKONYWANYM NA BEZBRONNEJ, WALCZĄCEJ O SWÓJ BYT, KLASIE ROBOTNICZEJ.

Fakty takie, jak: obsadzenie wojskiem fabryk metalowych w Starchowicach i Ostrowcu; masakrowanie i strzelanie do robotników w Łodzi i w Częstochowie, lub masowe aresztowania i znęcanie się nad robotnikami w Bielsku, mają na celu nie co innego, jak tylko złamanie oporu robotników i dopomożenie do zwycięstwa przemysłowcom.

W tej sytuacji Komisja Centralna wzywa ogół strajkujących robotników do bezwzględnego wytrwania w walce; ROBOTNIKÓW, POZOSTAJĄCYCH W PRACY, DO JAKNAJDALEJ IDĄCEJ MATERJALNEJ I MORALNEJ POMOCY DLA STRAJKUJĄCYCH; ogół zaś robotników do zachowania jaknajwiększej równowagi i do odparcia wszelkiej prowokacji, stosowanej tak chętnie przez nasze władze policyjne, celem wywołania ekscesów.

Kom. Centralna ze swej strony wytęży wszystkie siły, by walczącym robotnikom zapewnić zwycięstwo.

KOMISJA CENTRALNA
ZW. ZAW. W POLSCE.

Ciszej nieco, panowie z „Chjeny"!

Wczorajsza „Rzeczpospolita", omawiając strajki obecne i krwawe zajścia w Łodzi i Częstochowie, wzywa do solidarności narodowej m. i. z tego też względu, że chodzi „o rzeczy tak doniosłe w polityce wewnętrznej, a skutkiem wieloletniego zaniedbywania i fuszerowania niezmiernie zaniedbane, jak zahamowanie drożyzny i uzdrowienie budżetu państwa". To niby rząd chjeńsko-piastowy postawił sobie za cel zahamowanie drożyzny i uzdrowienie budżetu, które to sprawy były przez wiele lat zaniedbane i fuszerowane.

By wykazać, kto zaniedbywał i fuszerował sprawę drożyzny i skarbu, wystarczy przypomnieć, co następuje. Za całe pięciolecie istnienia Polski niepodległej mieliśmy raz jeden tylko podobną do obecnej falę strajkową. Było to dwa lata temu.

2-go lipca większość endecko-chłopska sejmu ustawodawczego, wbrew nawoływaniom i przestrogom posłów socjalistycznych, uchwaliła wolny handel. Już 12 lipca wskutek szybkiego podskoczenia cen, a niedostatecznych zarobków, wybuchły strajki w przemyśle włóknistym. Wkrótce fala strajkowa rozlała się po całym kraju, a jednocześnie odbyły się poważne rozruchy w Kościanie (Poznańskie), Wieluniu, Chełmie, gdzie policja zastrzeliła 3 robotników. W drugiej połowie sierpnia strajkowali kolejarze wielkopolscy, metalowcy, robotnicy miejscy w Warszawie i in.

Jednem słowem: wolność paskowania, zdobyta przez chjeno-piastów w Sejmie, wywołała natychmiast orgję drożyźnianą, wobec której robotnicy musieli się bronić przy pomocy strajku, gdyż płace ich nie wystarczały na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb, a „pracodawcy" nie chcieli przystosować zarobków do nowych cen.

Wówczas cała prasa burżuazyjna rzuciła się na klasę robotniczą, odsądzając ją od patrjotyzmu, wynajdując ukryte „ręce" i „sprężyny", Berliny i Moskwy, anonimowe mocarstwa i loże masońskie. A prawdą, jasną jak słońce, zrozumiałą dla każdego uczciwego człowieka, było to, że głód popchnął ludzi do strajku, a głód ten wywołali chjeno-piasty z pierwszego sejmu Polski odrodzonej. Oto jak chjeno-piasty hamowali drożyznę i uzdrawiali skarb.

Dzisiaj jesteśmy świadkami takiego samego widowiska, jak przed 2 laty. W ciągu czerwca drożyzna wzrosła w sposób zastraszający, a wzrost ten trwa dalej i dalej, posuwając się ku granicom, znanym chyba tylko cudotwórcom i znachorom z Chjeno-Piasta. Robotnicy głodują i nie mogą wyżywić siebie i swych rodzin z nędznych płac, przemysłowcy nie godzą się na skromne żądania robotników. Zdawałoby się, że jest to powód dostateczny, by zrozumieć rozpaczliwe położenie robotników i ich walkę strajkową.

Ale panowie z Chjeny, gdy tego wymaga ich interes klasowy, ślepną i głuchną, tracą wszystkie 5 normalnych zmysłów ludzkich, a odkrywają w sobie zmysł 6-ty, czysto chjeński: zwąchają tym swym chjeńskim węchem rzeczy, których niema. Głód, drożyzna zmusza robotników do strajku? Broń Boże—to komuniści, żydzi, Niemcy, sprężyny, Berliny, ukryte ręce i t. d. wywołują strajki! Robotnicy dążą do poprawy bytu? Gdzie tam znowu! Oni chcą rozwalić państwo z nienawiści do rządów „narodowych"! Walka ekonomiczna? I to nie: najczystsza polityka!

I oto okazuje się, że w ciągu jednego dnia narodziły się w Polsce setki tysięcy komunistów, wobec których, jako wrogów państwa, oczywiście, krępować się nie trzeba. W ten sposób prasa chjeńska wyraźnie *szczuje policję i wojsko przeciwko robotnikom, walczącym o kawałek chleba i z góry rozgrzesza je za przelewanie krwi robotniczej!*

W roku 1921 prasa burżuazyjna, lejąc krokodyle łzy z powodu rzekomego braku patrjotyzmu u robotników strajkujących, powoływała się na Górny Śląsk, którego los miał się wówczas rozstrzygać w Radzie Ambasadorów. Obecnie i tej wymówki niema, ale to nie przeszkadza prasie chjeńskiej lżyć i spotwarzać klasę robotniczą z jej czołową reprezentantką P. P. S., godzącą jakoby w fundamenty państwa.

A przecież lato 1921 r. było dopiero początkiem ery wolnohandlowej, zarazem początkiem gospodarczego podkopywania fundamentów państwa przez klasy posiadające i „dorabiające się" kosztem państwa i ludzi pracy.

Dziś ta krecia robota już dojrzała tak dalece, że Chjena pociągnęła ku sobie Piasta i pospołu „rządzą", t. j. łupią kraj. Ale komu to, panowie z Chjeny, chcecie mydlić oczy, że wy chcecie, czy możecie zwalczyć drożyznę, uzdrowić skarb?! Coście dotychczas zrobili, by zahamować drożyznę? Co? Wymyślaliście na „ciemne, ukryte siły", na Berliny i tajne centrale, ale nic ponadto. A skoro wiedzieliście, że tyle macie przeciwko sobie wrogów, na ziemi i w piekle—czemuż tak rwaliście się do władzy, czy miłość ojczyzny nie nakazywała raczej wyrzec się ambicji rządzenia, a nie pchać kraj w odmęt drożyzny i walk strajkowych?!

Panowie wciąż wytykacie, żeśmy za rządów gen. Sikorskiego nie robili takich alarmów, jak obecnie, pomimo, że wtedy również była drożyzna. Otóż za rządów Sikorskiego istotnie z początku panowała wielka drożyzna i wówczas partja nasza bynajmniej nie szczędziła rządu p. Sikorskiego, domagając się natychmiastowych środków zaradczych. I w samej rzeczy, w ciągu ostatnich dwóch miesięcy w kwietniu i maju, nastąpiła znaczna zmiana na lepsze, czego dowodem, że wzrost drożyzny w obu tych miesiącach wynosił 10 i 14 procent.

Ale wy, panowie z Chjeny, nietylko nie chcecie zwalczać drożyzny, ale też nie *możecie tego robić*. Dowody? Wyżej opisane wypadki z r. 1921, wasz bezgraniczny egoizm klasowy chciwość bezbrzeżna. Jakże możecie zwalczyć drożyznę i naprawić skarb, jeżeli wasz minister rolnictwa Gościcki, zamiast dbać o tanie produkty rolne dla ogółu ludności, dba jeno o kieszenie rolników i wywozi zagranicę, co się da, jeżeli wasz minister handlu i przemysłu dba jeno o miljardowe zyski lewjatanów przemysłowych, a wasz minister skarbu Linde jest powolnem narzędziem w ręku fabrykantów i bankierów, którym żadnej nie wyrządzi krzywdy, bo na to nie pozwolą?!

Gdzie są najmniejsze choćby poczynania z waszej strony w kierunku zwalczania drożyzny i uzdrowienia skarbu? Gdzie najskromniejsza ofiarność z waszej strony, dla *waszego rządu?!* Przecież rolnicy oświadczyli niedawno, że więcej ofiar na rzecz państwa ponosić już nie będą, a nic nie słychać, żeby magnaci, fabrykanci i bankierzy wasi sięgnęli jeden bodaj raz do swych skrytek w bankach zagranicznych. Oni zacierają ręce ze spadku marki i z całym wysiłkiem spychają ją coraz niżej i niżej...

Więc tylko bez morałów i bez kazań, panowie z Chjeny! Wasze urągania i oszczerstwa nikogo nie dotkną, a „czyny" wasze są tak „wymowne", że żadnemi kłamstwami ich nie zagadacie!

J. M. B.

BENEDYKT HERTZ

PODATKI.

BUTY — MILJON, A TYSIĄC — OTWORZENIE BRAMY.
ŻEBRAK JUŻ STU NIE BIERZE...— PO LICHA, PYTAMY,
RZĄD WCIĄŻ JESZCZE DRUKUJE POJEDYŃCZE MARKI?...
— OT, BY MIAŁY PODATKI CZEM PŁACIĆ... FOLWARKI.

Podatek majątkowy w kom. skarbowej

Komisja skarbowa obradowała wczoraj nad projektem rządowym o podatku majątkowym, przedstawionym przez p. Lindego.

Dzięki energicznej akcji posłów opozycyjnych z naszymi towarzyszami na czele, napierających nieustannie na rząd, by podatek ten wszedł na porządek dzienny przed lipcową sesją sejmową, rząd przedstawił swój projekt.

Mimo to los ustawy wciąż jest b. niepewny. Dziś komisja skarbowa zajmie się podatkiem komunalnym. Na sobotę przed południem referent pos. Wierzbicki (Zw. L. N.) odmówił współudziału ze względu na mające się odbyć zebranie podkomisji przemysłowo-handlowej, tak, że dalszy ciąg posiedzenia komisji skarbowej odbędzie się dopiero w sobotę po południu.

Wczoraj min. Linde w krótkiem przemówieniu przedstawił różnice, zachodzące pomiędzy projektem obecnym, a poprzednim p. min. Grabskiego. Polegają one na tem, że p. min. Grabski pragnął ściągnąć podatek do końca 1925, podczas gdy projekt p. Lindego przenosi ten termin aż do końca 1928 r. Natomiast podnosi p. Linde stopę podatkową o 30%.

Następnie wprowadza się inny system szacowania majątku. Własność rolna ma być oceniana strefami, a wewnątrz stref według klas, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, akcyjne i prywatne wedle obiegowej wartości ich własności. Ocena spółek akcyjnych według kursu ich akcji odpada.

Referent pos. Wierzbicki (Z. L. N.) uwypuklił różnicę zachodzącą między dwoma projektami i zauważył, że jest on zwolennikiem obliczenia z góry kwoty, którą podatek majątkowy przynieść powinien.

Pos. Łypacewicz (Wyzwolenie) zwrócił się przeciwko nowym metodom szacowania niekorzystnym dla włościaństwa, jako też przeciw rozpoczęciu opodatkowania od majątków wartości 2.000 fr. złotych.

Tow. Diamand stwierdził, że określenie celu ustawy może służyć do wywołania wśród płatników przesadnego wyobrażenia o jej skutkach. Nowe metody szacowania w Małopolsce obciążą niezmiernie małorolnych ze względu na wliczenie ich niesprawiedliwe do wysokiej klasy katastralnej.

Powiększenie skali podatkowej jest jedynie pozorne, gdyż przesunięcie terminu spłaty o 3 lata przedstawia dla płatników zaoszczędzonych odsetek kwotę wyższą od zwiększenia podatku. Wedle obliczeń p. Grabskiego, skład roczny podatku majątkowego nie wystarcza na pokrycie deficytu budżetowego. Gdy zaś rozłożymy skład podatku na 5 lat, to spłaty roczne będą o połowę niższe. Projekt więc p. Lindego spowoduje druk marek polskich, celem pokrycia deficytu. Efekt podatku majątkowego ze względu na naprawę finansów, będzie znacznie mniejszy. A to tembardziej, że i metody szacunkowe gotowe na zmniejszenie wyników wpłynąć, w szczególności takie opodatkowanie spółek akcyjnych nie wedle kursu akcji wykazów majątkowych. O dalszych planach p. Lindego nic dotąd nie słyszeliśmy. Może z czasem i one się ukażą.

Pos. Kwiatkowski (Chadek) pragnie, by na czas sanacji skarbu wstrzymać politykę inwestycyjną.

Pos. Chądzyński (NPR.) nie zgadza się na zwolnienie małych majątków od podatków, raczej by się godził na obniżenie dla niej skali.

Po przemówieniach pos. *Farbsteina* (koło żyd.) i pos. *Wasyńczuka* (klub Ukraiński), pos. *Kowalczuk* (Witosowiec) stwierdził, że oznaczenie kwoty, jaką ma się uzyskać z podatku majątkowego, jest pożyteczne.

Pos. Jaroszyński (Dubadek) z podejrzanym patosem oświadczył się za podatkiem majątkowym p. Lindego.

Przewodniczący komisji *pos. Osiecki* (Witosowiec) oświadczył, że dyskusję generalną ukończono i w sobotę odbędzie się dyskusja szczegółowa.

Kronika parlamentarna.

RZĄD CHCE WYWOZIĆ DRZEWO ZA GRANICĘ.

Chadecy przeciw Rządowi.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji przemysłowo - handlowej rozpatrywano wniosek posła *Poniatowskiego* („Wyzwolenie") w sprawie zakazu wywozu drzewa za granicę.

Jeden z członków „większości" rządowej, pos. Kwiatkowski (Crześc. Dem.) stanął na stanowisku zakazu wywozu drzewa. Powołał się na statystykę niemiecką, która nie jest zgodna ze statystyką Min. Przem. i Handlu i Min. Roln. Pos. Kwiatkowski twierdzi, że trzeba skończyć z pośrednictwem niemieckiem przy wywozie drzewa, które to pośrednictwo przynosi Niemcom największe zyski. Drzewa w Polsce jest zbyt mało, żebyśmy mogli je wywozić.

Minister Rolnictwa Gościcki twierdzi, że Polska posiada nadmiar drzewa, w ilości 2 miljonów stop. sześciennych i że nałożenie wielkich opłat wywozowych utrudniłoby wywóz drzewa, który i tak ostatnio się zmniejszył, co, zdaniem p. ministra, odbija się ujemnie na bilansie handlowym Polski.

Przedstawiciele „Wyzwolenia" domagali się całkowitego zakazu wywozu drzewa zagranicę.

Przedstawiciele Zw. Lud.-Nar., wbrew stanowisku swych przyjaciół z większości rządowej — Chadeków — domagali się zezwolenia na wywóz za opłatami, byle niezbyt wysokiemi.

Endeków poparł *pos. Wiślicki* (koło żyd.), zaproponował wybór podkomisji, któraby całą sprawę zbadała, zorjentowała się w danych statystycznych, przedstawionych przez Rząd, i z konkretnym wnioskiem przyszła na komisję. Obecnie twierdzi pos. Wiślicki, komisja powziąć decyzji nie może, gdyż nie można opierać się na cytatach i danych, do których nie ma się zaufania. Dane Ministerjum są kwestjonowane przez pos. Kwiatkowskiego, jego zaś cyfry odnoszą się jedynie do b. Kongresówki.

Komisja wniosek pos. Wiślickiego przyjęła i wybrała podkomisję w osobach pos. pos.: Wierzbickiego (Zw. L.-Nar.), Kwiat-

kowskiego (Ch. D.) i Malinowskiego („Wyzwolenie").

KOMISJA BUDŻETOWA.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej pod przewodnictwem **pos. Gruszki** (Piast) po wysłuchaniu referatu pos. Ostrowskiego (Piast) przyjęto w **drugiem** i trzeciem czytaniu projekt ustawy o przyznaniu w roku 1923 państwowego kredytu w sumie 20 miljardów marek na pomoc rolną dla zniszczonych wojną gospodarstw na obszarze województw: Wileńskiego, Poleskiego, Nowogrodzkiego, Białostockiego i Wołyńskiego.

Z kolei przystąpiono do rozprawy nad projektem ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów. Projekt rządowy referował pos. Chełmoński (Zw. Lud. Nar.). W dyskusji przemawiali tow. tow. Diamand i Hausner i posłowie Polakiewicz, Chądzyński (N. P. R.), Schreiber. Przyjęto trzy pierwsze artykuły bez zmian. Ożywioną dyskusję wywołał art. 4 normujący wysokość uposażenia.

OCHRONA LOKATORÓW.

Wczoraj obradowała podkomisja prawnicza, powołana do rozpatrzenia art. 3 do 9 rządowego projektu o ochronie lokatorów.

Przedstawiciel ministerjum pracy podał do wiadomości komisji wyniki badań Rządu co do wysokości płac robotniczych w pierwszej połowie 1914 r. i w czerwcu 1923 r. Za podstawę obliczeń przyjęto wartość przeciętną złotego polskiego, uchwaloną przez P. K. K. P. na 14.020 mk. pol. Według tych obliczeń płace robotników wynosiły od 31 do 39% płac pobieranych w pierwszej połowie 1914 r. Największe obniżenie płac w stosunku do zarobków z r. 1914 przypada na robotników wykwalifikowanych. Od podanego stosunku procentowego istnieją wyjątki zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść płac robotniczych. I tak w zakładach Starachowickich i Ostrowieckich płace wynoszą przeciętnie od 17 do 49% płac pobieranych w 1914 r., podczas, gdy zarobki w zakładach użyteczności publicznej w Warszawie wynoszą przeciętnie od 50 do 203% (?) płac z r. 1914.

Dane powyższe obliczone są na podstawie cyfr w przemyśle metalowym, włókienniczym, górniczym, naftowym, budowlanym, drzewnym oraz w zakładach użyteczności publicznej.

Przedstawiciel ministerjum spraw wewnętrznych udzielił wyjaśnień co do wysokości komornego za mieszkanie jedno i dwu pokojowe, płaconego w czerwcu 1914 r. i w czerwcu 1923 r. Należy jednak stwierdzić, że danych w tej sprawie dostarczyły jedynie województwa Krakowskie, Poznańskie, Pomorskie, Wileńskie, podczas, gdy inne województwa, a nawet prezydjum stoł. m. Warszawy żadnych materjałów i danych nie przedłożyły.

Z otrzymanych przez ministerjum materjałów wynika, że w województwie Krakowskiem płacono w r. 1914 za mieszkanie 1 pokojowe od 5 do 20 koron, obecnie zaś płaci się od 3 do 10 tysięcy mk., za mieszkanie dwupokojowe 20 do 40 koron, obecnie zaś 10 do 20 tys. mk.

W województwie Poznańskiem w 1914 r. płacono za mieszkanie jednopokojowe 16 do 20 mk. niem., obecnie płaci się 5 do 8 tys. mk. polskich, za mieszkanie dwupokojowe 20 do 25 mk. niem., obecnie zaś 8 do 15 tys. mk. pol.

Na zapytanie ze strony posłów przedstawiciel ministerjum sprawiedliwości oświadczył, iż Rząd rozważa obecnie zmiany, jakie ma zamiar wprowadzić do przepisów projektu odnoszących się do dopuszczalnej podwyżki obecnego komornego i że ostateczna decyzja Rządu co do sposobu obliczenia wartości złotego polskiego dotychczas jeszcze nie zapadła.

Wobec tego oświadczenia podkomisja postanowiła narazie prace swe przerwać i zwrócić się do Rządu, aby powziął decyzję w tych sprawach do czasu posiedzenia pełnej komisji prawniczej, które wyznaczone jest na 23 b. m.

NIEDBALSTWO RZĄDU W SPRAWACH ROLNYCH.

Wczoraj na posiedzeniu komisji rolnej miał być rozpatrywany projekt **„ustawy o parcelacji i osadnictwie"**. Projekt ten był zgłoszony jeszcze przez rząd p. Sikorskiego, ale p. Witos w swojem programowem przemówieniu jako prezes nowego gabinetu, obiecał zgłosić poprawki. Otóż na owe poprawki czeka rolna komisja sejmowa półtora miesiąca!

Chcąc ułatwić rządowi przygotowanie poprawek, komisja rolna uchwałą z dn. 12-go lipca odroczyła się na tydzień, t. j. do 19 lipca, do wczoraj. Ale Rząd i na ten termin jeszcze poprawek nie zgłosił, albowiem Rada Ministrów jeszcze do zgody nie przyszła.

Jest to jeszcze jeden dowód, jak Rząd Chjeny i Piasta dba o wykonanie reformy rolnej.

Wobec takiej opieszałości Rządu komisja rolna przystąpiła do rozpatrzenia poprawek zgłoszonych przez Senat do ustawy o scalaniu gruntów.

Kronika polityczna.

ECHA POGŁOSEK.

PAT. podaje następujące „sprostowanie":

Już od dłuższego czasu pojawiają się w części prasy, podawane z dużą stanowczością tonu, informacje o dymisji tego lub innego z członków gabinetu. Ostatnio kolportowaną była z uporczywością wiadomość o rzekomem ustąpieniu ministra spr. wojskowych gen. Szeptyckiego. Stwierdzamy, że tego rodzaju pogłoski są pozbawione wszelkiej podstawy.

Bardzo rozgniewany był autor tego sprostowania, sporządzonego w Prezydjum Rady Ministrów, tak dalece, że użył tonu, nigdy w oficjalnych komunikatach nie używanego, tonu opryskliwego, wręcz nieprzyzwoitego. Gniew jest złym doradcą, szczególniej w delikatnych sprawach politycznych i w stosunku do prasy. Jowisze z Prezydjum Rady Ministrów nie mają widocznie racji, skoro tak niegrzecznie się gniewają.

Jeżeli chodzi o rzecz samą, to stwierdzamy ponownie, że jednak stosunek prezesa Rady Ministrów p. Witosa do gen. Szeptyckiego zupełnie usprawiedliwia wszelkie pogłoski.

NAUKA W LAS NIE POSZŁA.

P. Natanson spostrzegł się, ale po niewczasie.

P. A. T. przesłał nam komunikat, zawierający program konferencji międzyparlamentarnej, która odbędzie się w Kopenhadze 15, 16 i 17 sierpnia, o czem donosiliśmy wczoraj, wykazując niedbalstwo i nieudolność biura prasowego M. S. Z., donoszącego o tem, że konferencja już została otwarta.

Poczytujemy sobie za skromną zasługę że p. Natanson, nowy szef biura prasowego M. S. Z. po przeczytaniu zapewne naszej notatki pośpieszył naprawić swój błąd. Ale pośpiech ten, zasługujący zresztą na uznanie, nic na to nie pomoże, że p. Natanson odrazu na początku swego urzędowania grubo się ośmieszył.

WYJAŚNIENE URZĘDOWE.

Wobec ukazania się w „The Manchester Guardian" z dn. 2 lipca artykułu p. t. „New White Terror in Preparation" wiadomości o rzekomem wydaniu przez obecnego ministra spraw wewnętrznych p. Kiernika dwuch tajnych okólników do wojewodów, zalecających stosowanie represji politycznych, które to wiadomości powtórzone zostały przez niektóre inne czasopisma w Polsce i zagranicą — ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśnia, że minister spraw wewnętrznych p. Kiernik żadnych okólników o charakterze i treści, przytoczonej przez powyżej wymienione czasopisma, nie wydawał. Natomiast minister spraw wewnętrznych wydał okólnik następujący: „Mam zaszczyt zawiadomić p. wojewodę, że z dniem dzisiejszym objąłem urzędowanie, jako minister spraw wewnętrznych. Podejmuję odpowiedzialną tę pracę w przeświadczeniu, że mogę liczyć na pomoc ze strony panów wojewodów, p. delegata Rządu i p. Komisarza Rządu. Pomocy tej oczekuję przedewszystkiem dla spełnienia naczelnego nakazu chwili obecnej, jakim jest zadanie bezwzględnego utrzymania spokoju i bezpieczeństwa publicznego w państwie. Minister (—) Kiernik". (P. A. T.).

LETNIA REZYDENCJA KS. PRYMASA DALBORA.

Jak nas informują, pałac ks. Badeńskiego „Racocie" pod Poznaniem został udzielony ks. prymasowi Dalborowi na jego letnią rezydencję (Varsovia). (Przez kogo i na jakiej podstawie? Czy pałac ten nie jest własnością państwa, a jeśli tak. to kto na własną rękę „udzielił" tej własności kardynałowi Dalborowi? *Red.*)

„Musimy stworzyć warunki istnienia naszego przemysłu, a podstawą tych warunków są tanie środki *żywności* i gdyby nasza marka była najlepszą monetą w Polsce, ale gdybyśmy mieli taką *drożyznę*, to ta marka musiałaby spaść na ten poziom, na którym się ona dziś znajduje".

Zdanie to, wyjęte z przemówienia *tow. posła Diamanda* na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dn. *2 lipca 1921 r.*, na którem większość kapitalistyczno - obszarniczo - chłopska uchwaliła ustawę o wolnym handlu, ukazuje dzisiaj całą swą głęboką prawdę.

Wówczas dolar kosztował *2.100 mk.*, *dziś 128.000!*

TELEGRAMY.

Widmo wojny domowej w Niemczech

Knowania nacjonalistów

STANOWISKO RZĄDU RZESZY.

Berlin, 19 lipca. (P. A. T.). — Biuro Wolffa ogłasza komunikat, w którym podaje, iż wiadomości, które pojawiły się w ostatnim czasie w prasie o możliwości wojny domowej w Niemczech, nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy. Przeważająca większość narodu niemieckiego nie da się wciągnąć przez żadną stronę do krwawej walki wewnętrznej. Gdyby jednakże, wbrew większości, z pewnej strony uczyniono próby zbrojnych kroków, wówczas rząd Rzeszy taki zamach na egzystencję państwa stłumi wszelkiemi środkami. Między rządem Rzeszy a rządem pruskim w poglądzie na tę sprawę istnieje całkowita zgodność.

W SEJMIE BAWARSKIM.

Monachjum, 18 lipca. (P. A. T.). — Na wczorajszem posiedzeniu sejmu bawarskiego zainterpelowali socjaliści rząd bawarski z powodu ukończonego niedawno procesu przeciwko Fuchsowi i towarzyszom, zapytując, co rząd zamierza uczynić, aby nie dopuścić do rozbicia Rzeszy. W interpelacji tej socjaliści zaatakowali organizacje nacjonalistyczne oraz bawarską partję ludową, której członkowie skompromitowali się konszachtami z Francją. Interpelacja wyraża dalej ubolewanie, iż nie wezwano na świadka byłego bawarskiego następcy tronu, przez co sytuacja byłaby się wyjaśniła. Minister spraw wewnętrznych, Schweiner, zamiast rzeczowej odpowiedzi, stanął w obronie organizacji nacjonalistycznych i rodziny królewskiej. Przy głosowaniu nad interpelacją powstał taki hałas, że przewodniczący musiał przerwać posiedzenie.

Sledztwo w sprawie Erhardta

Lipsk, 19 lipca. (A. W.). — Ustalono, iż szoferem auta ciężarowego, na którem zbiegł kapitan Ehrhardt, był kupiec Frytz Herman Goetz. Drugim pomocnikiem Ehrhardta jest student Hans Massow v. Prince, który, jak to ustalono, od pewnego czasu mieszkał w Lipsku, nie będąc zameldowanym. Goetz jest członkiem niemieckiej narodowej partji ludowej, i członkiem Orgeschu w Plauen. Massow von Prince był swego czasu zamieszany w spisek, którego rezultatem było zamordowanie Erzbergera. W dalszym toku śledztwa policyjnego ustalono, iż Goetz miał w aucie dwie skrzynie z bronią palną. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano znowu kilka osób zamieszanych w sprawę Ehrhardta.

ORGESZOWCY POMAGALI W UCIECZCE.

Lipsk, 19 lipca. (P. A. T.). — Stwierdzono, iż monachijska organizacja orgeschu współdziałała w ucieczce Ehrhardta.

PROCES PRZECIW KS. HOHENLOHE.

Berlin, 19 lipca. (A. W.). — Dalsze śledztwo w sprawie Erhardta wykazało, iż udał się on do Monachjum, gdzie znaleziono samochód, na którym uciekł. Właściciel samochodu zdołał zbiec. Wobec tego, iż z czterech oskarżonych w procesie Ehrhardta dwuch uciekło, trzeci zaś prof. Schlosser przedłożył świadectwo choroby, proces ma się rozpocząć 23 b. m. przeciwko księżnej Hohenlohe.

Konferencja pokojowa w Lozannie.

Nieporozumienie turecko-angielskie

Lozanna, 18 lipca. (P. A. T.). — Ismet Pasza odmówił uznania protokułu porozumienia, zawartego jeszcze w r. 1914, na co delegat angielski sir Horace oznajmił, iż rząd angielski uważa wszystkie zobowiązania zakontraktowane jeszcze w r. 1914 za pozostające ciągle w mocy, a przeto obowiązujące i rząd turecki na wszystkich terytorjach, które uznane będą za tureckie po podpisaniu niniejszego pokoju. Rząd angielski, oświadczył sir Horace, we wszystkich wypadkach niedotrzymania przyjętych przez rząd turecki zobowiązań, uważać będzie rząd ten za odpowiedzialny. W odpowiedzi na to delegat turecki, Ismet Pasza, oznajmił, iż sprawa ta właściwie podlega kompetencji arbitrów międzynarodowych i że jednostronna deklaracja delegata angielskiego nie może zobowiązywać rządu tureckiego.

Lozanna, 18 lipca. (P. A. T.). — Sir Horace Rumbold powiedział na dzisiejszem posiedzeniu konferencji pokojowej, że ponieważ rząd turecki popełnił dwa sprzeczne ze sobą czyny, przeto propozycji Ismeta Paszy nie można zadośćuczynić przez poddanie sporu do rozstrzygnięcia arbitrom międzynarodowym. Po tem oświadczeniu poruszoną kwestję zostawiono dalszemu przyszłemu biegowi prac konferencji.

W parlamencie belgijskim

Bruksela, 19 lipca. (P. A. T.). — Parlament uchwalił 76-ma głosami przeciw 69 przedłużenie służby wojskowej o dwa miesiące podczas okupacji zagłębia Ruhry. *Senat 74-ma głosami przeciw 55 przyjął projekt prawa o uniwersytecie w Gandawie.*

Sprawa Kłajpedy.

LITWINI A PRAWA POLSKI.

Paryż, 19 lipca. (PAT.). Delegacja litewska na konferencji ambasadorów sprzeciwia się uznaniu praw Polski, dotyczących tranzyta i korzystania z portu w Kłajpedzie. W kołach, zaliczonych do Rady Ambasadorów, sądzą, iż w razie gdyby przedstawiciele Litwy zajmowali w dalszym ciągu nieprzejednane stanowisko, może zajść możliwość, iż w końcu tygodnia nastąpi w obradach przesilenie.

Strajk metalowców w Niemczech

Wrocław, 19 lipca. (P. A. T.). — Dziś rozpoczął się strajk w przemyśle metalurgicznym. Stanęły wszystkie zakłady bez wyjątku.

W Irlandji.

Londyn, 19 lipca. (PAT.). Nastąpiło tutaj spotkanie prezydenta wolnego państwa irlandzkiego p. Cosgrawe z prezydentem północnej Irlandji (Ulsteru) James Craig. Naczelnicy obu państw omawiać będą między sobą i ułożą wzajemne stosunki komunikacyjne między Ulsterem i pozostałą Irlandją. Jest przypuszczenie, że konferencja ta wyda pomyślne rezultaty i w kierunku ułożenia się w przyszłości poprawnych stosunków granicznych między obu stanami.

Wiadomosci telegraficzne.

— W stanie Minnesota (Stany Zjednoczone), w mieście St. Paul podczas wyborów do senatu wybrano kandydata socjalistycznego, Magnos Johnson. Rządowy kandydat republikański, gubernator Preus otrzymał znaczną mniejszość głosów.

— W Charkowie 16 lipca generalny sekretarz komisarjatu ludowego spraw zagranicznych Ukrainy. Wieliczko, wręczył notyfikację o przystąpieniu Ukrainy sowieckiej do związku S. S. S. R. generalnemu konsulowi Niemiec na Ukrainie, polskiemu charge d'affaires, p. Szarocie, i przedstawicielowi Czechosłowacji p. Beneszowi. 17 b. m. przedstawiciel rządu Ukrainy w Moskwie wręczył notyfikację przedstawicielom Włoch, Turcji, Austrji, Estonji i Łotwy.

— Czeski attache wojskowy przy ambasadzie czechosłowackiej w Berlinie, bawiący chwilowo w Paryżu, został znaleziony bez życia w swoim pokoju. Dzienniki paryskie nie podają żadnych powodów tej tajemniczej śmierci.

— W Sofji rozpoczął się proces przeciw b. ministrom gabinetu Stambolijskiego.

— W praskich kołach politycznych krąży pogłoska, że następcą posła Maxy w Warszawie ma być poseł Szpaczek.

— W czwartek przed południem aresztowano w Poznaniu niejakiego Pawłowskiego, przy którym znaleziono połamane szczątki kielicha, pochodzącego z kradzieży w katedrze gnieźnieńskiej. Istnieje uzasadnione podejrzenie, że Pawłowski jest wspólnikiem świętokradztwa dokonanego w katedrze gnieznieńskiej.

Nad polskiem morzem.

(Korespondencja własna).

W teorji zdaje się, że podróż na Pomorze nie przedstawia nic trudnego: wziąć nieco pieniędzy, trochę bagażu, kupić bilet — i jest się już w drodze. Ale w praktyce wygląda to inaczej.

Już na dworcu Głównym czeka nas niemiła niespodzianka. Na Hel kursują tylko 2 wagony bezpośredniej komunikacji: jeden drugiej klasy i jeden trzeciej, to też już w Warszawie we wszystkich przedziałach tłok panuje nie do opisania, a o ile jakiś nieszczęśliwy pasażer chce się gdzieś po drodze przedostać do pociągu, musi z góry być przygotowany na podróż „stojącą".

Do Tczewa przybywamy o godz. 3 w nocy. Ci, co już mają miejsca, marzą, aby rewizja odbywała się w wagonie, ciż aś, co stoją, liczą, że przy rewizji na stacji uda się zdobyć kawałeczek ławki. Przez kilka minut panuje naprężone oczekiwanie, aż zjawiają się żandarmi, każąc opuszczać wagony. Chcąc nie chcąc wszyscy, obładowani bagażem, rozpoczynamy długą wędrówkę po dworcu do sali rewizyjnej.

W sali dwa długie „ogonki". Panowie na lewo, panie na prawo. Sprawdzają paszporty, potem idzie się do rewizji osobistej. Przy rewizji dowodów osobistych gwałt i zamęt okropny. Nie uznają legitymacji uczniowskich, matki rozpaczają, dzieci krzyczą, coraz to ko-

goś odsyłają z powrotem na „superrewizję" do biura paszportowego.

Pokazuję legitymację redakcyjną. Policjant zwraca mi ją: „Pani jechać z tem nie może, musi pani wracać".

Tłomaczę mu, że legitymacje prasowe wszędzie zrównane są z paszportem, ale cerber wzrusza ramionami pogardliwie:

— „Co nas tam prasa obchodzi. Może to w Warszawie taki zwyczaj. U nas to nieważne — i to jeszcze... „Robotnik"...

Wobec tego, że czeka mnie jeszcze rewizja osobista i rewizja rzeczy, a do odejścia pociągu pozostaje tylko 15 minut, pokazuję paszport i jako „błagonadiożna" przedostaję się do kamery rewizyjnej. Gruba pomorzanka, obmacawszy, czy nie ukrywam na sobie jakich kosztowności, czy obcej waluty, odsyła mnie do biura, w którem mam zameldować ilość posiadanej gotówki. Bez meldowania bowiem wolno przewozić tylko 500.000 mk. polskich. Po wylegitymowaniu się, ile mam pieniędzy, gdzie mieszkam, czem się zajmuję i innych t. p. interesujących pytaniach, zahaczam jeszcze o salę rewizji rzeczy. Tutaj idzie względnie najszybciej i szczęśliwie dostaję się do naszego pociągu na minutę przed odjazdem. Połowa moich współtowarzyszy, nie zdążywszy załatwić formalności, zmuszona jest czekać na następny pociąg do Pucka.

Na stacji w Gdyni zjawia się żandarm po odbiór kartek z pozwoleniem na przewóz pieniędzy. Dalej możemy już jechać bez przeszkód.

O godz. 8 wyruszamy z Pucka na półwysep i tutaj droga jest już naprawdę śliczna. Z jednej strony widać zatokę Pucką, z drugiej otwarte morze. Plant kolejowy wije się prześlicznym zygzakiem pośród wzgórz, pokrytych lasem sosnowym. Poprzez drzewa lśni błękitna toń wody. Pogoda dopisuje. Het, daleko, po drugiej stronie zatoki majaczy wysoka wieża kościoła w Pucku, na tle błyszczącej spokojnej, powierzchni morza odcinają się białe żagle łódek rybackich.

Swarzewo, Wielka Wieś, Chałupy, Kuźnica, Jastarnia. wszędzie nowe, nie ukończone jeszcze budynki stacyjne, wszędzie pełno letników; zdaleka czerwienieją dachówką kryte domki.

W Jastarni najwięcej ludzi na stacji. Ścisk, nawoływania. O mieszkania trudno, więc przybywający oblegają kaszubów z zapytaniem o lokale.

Ostatecznie wszyscy ruszamy do wsi — i wszyscy znajdujemy pokoje... Nareszcie zaczynają się wakacje...

Jastarnia, w lipcu.

I. K.

W Centrali Zrzeszeń Lokatorów.

Sprawa ustawy o ochronie lokatorów, mimo, że spoczywa narazie w komisji prawniczej Sejmu, nie przestała być aktualną i wciąż, niby miecz Damoklesowy, wisi nad głowami lokatorów.

Dlatego poczytać należy za zasługę Centrali Zrzeszeń lokatorskich Rzeczypospolitej Polskiej, że zwołała przed kilku dniami konferencję prasową w celu omówienia projektu ustawy o t. zw. ochronie lokatorów. Przy tej sposobności warto poświęcić kilka słów działalności Centrali.

Informacji na ten temat, jakoteż o programie Centrali na przyszłość udzielał prezes dr. Burzyński, sekretarz p. Ławkowicz i doradca prawny mecenas Roliński. Centrala Zrzeszeń grupuje prawie wszystkie związki lokatorskie na terenie państwa Polskiego. A związków tych jest blisko sto, co jednak nie jest zbyt szczęśliwym objawem, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że na terenie Warszawy funkcjonują aż trzy związki, mające jednakowe cele i zadania. Ilość związków nie może być decydującym momentem do oceny ich rozpowszechnienia. Przeciwnie warszawskie związki liczą zaledwie 40 tysięcy członków na blisko miljon lokatorów. Jest rzeczą znamienną, że lokator nie interesuje się związkiem, o ile żyje w warunkach dość znośnych. Ale niech tylko popadnie w zatarg z właścicielem kamienicy, a zwłaszcza ujrzy sądowy wyrok eksmisji, już nasz lokator puka do drzwi związku o pomoc. Takie egoistyczne ujmowanie sprawy jest powodem słabej liczebności związków lokatorskich.

Jednem z głównych zadań związków lokatorskich jest udzielanie porad prawnych. Nie zawsze mogą one być skuteczne, bo często lokatorzy zwracają się zapóźno. Może jednak związek mieć słuszny żal do lokatorów, że ci korzystają z jego pomocy, nic wzamian nie dając, nie chcąc nawet wpłacać składki członkowskiej.

Centrala zrzeszeń główne prace swe kieruje ku zagadnieniom ogólniejszym, utrzymuje kontakt z rządem i Sejmem, podsuwając im liczne projekty w kwestji mieszkaniowej. Projekty te stoją na bardzo wysokim poziomie, gdyż opracowane są nietylko z punktu widzenia interesów lokatorów, ale zmierzają do możliwie najlepszego rozwiązania kryzysu mieszkaniowego w Polsce. Centrala rozporządza bardzo obfitym materjałem pomocniczym w postaci ustaw zagranicznych i praktyki sądowej polskiej. Niestety, w ostatnich czasach Rząd, opracowując projekt nowej ustawy o ochronie lokatorów, zaniedbał zasięgnąć opinji u odpowiednich organizacji społecznych. Ani Centrala Zrzeszeń lokatorskich, ani Związek właścicieli domów nie były pytane o zdanie. Podobno komisja prawnicza Sejmu obiecała w toku dyskusji nad projektem zasięgać informacji u Centrali Zrzeszeń.

Centrala wydaje własny organ „Głos lokatorski", którego redaktorem jest p. Ławkowicz. Niestety, ciężkie warunki finansowe przerwały chwilowo prace w tym kierunku, ale już w najbliższych dniach ukaże się znowu numer „Głosu".

Główna część konferencji była poświęcona omówieniu nowego projektu ustawy o ochronie lokatorów. Mec. Roliński poddał ten projekt druzgocącej krytyce, wykazując rzeczowemi argumentami niezliczone jego braki. Projekt ten jest dziełem jakiegoś radcy czy referenta ministerjalnego, który kilkoma pociągnięciami pióra chciał załatwić najbardziej powikłane kwestje. To też projekt, który nie liczy się ani z bogatą praktyką sądową, ani z wymogami techniki prawniczej, jest w wielu punktach elaboratem prawie humorystycznym. Z jednej strony przeładowanie szczegółami, z drugiej zaś karygodne przemilczenie bardzo ważnych spraw. To, co było złego w dawnej ustawie, to pozostawiono w projekcie, skreślając za to wiele cennych i ważnych punktów.

Dotychczas obowiązująca ustawa zrównała sublokatora w prawach ze stołem lub szafą, gdyż związała jego los z losem głównego lokatora. Z chwilą, kiedy lokator traci prawo do mieszkania, sublokator skazany jest tem samem na eksmisję. Wytworzyło to sytuację wprost tragiczną, bo olbrzymie masy sublokatorów były zdane na łaskę lokatora i właściciela domu. Na tem tle rozgrywają się nieprzeliczone nadużycia, wobec których sąd jest bezsilny. Nowy projekt żadnych praw sublokatorom nie zawarował.

Walka o reformę ustawy o ochronie lokatorów była prowadzona pod hasłem ratowania domów od ruiny. Ale nowy projekt żadnych gwarancji w tej dziedzinie nie daje, bo jakkolwiek komorne podwyższone ma być do niepomiernej wysokości, to jednak gospodarz domu ma zupełnie wolną rękę w zarządzaniu otrzymanemi stąd sumami. Niefortunny projektodawca nie pomyślał nawet o zabezpieczeniu prawnem pewnej części komornego na cele budowlane względnie remontowe.

Na dobrej woli właścicieli kamienic nie można polegać, bo jak widać z dotychczasowego doświadczenia, kamienicznik nietylko sam nie kwapi się z remontem i nie dopuszcza go nawet na koszt lokatorów, ale sam niszczy dom, aby w ten sposób uzyskać pretekst do eksmisji lokatorów.

Główną wadą nowego projektu jest otworzenie furtki dla wolnych umów, a co ważniejsze dopuszczenie prawie nieograniczonej eksmisji lokatora. W ten sposób został przekreślony cały sens ustawy, która przestaje dawać jakąkolwiek opiekę lokatorom, a stwarza tylko olbrzymie pole do procesowania się i nadużyć.

Mecenas Roliński przytaczał jeszcze cały szereg zarzutów pod adresem projektu rządowego; są one jednak naogół znane z wieców i artykułów w pismach.

W zakończeniu konferencji p. sekretarz Ławkowicz zapowiedział zwołanie przez Centralę w najbliższym terminie wiecu lokatorów, na który zaproszeni zostaną przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych. Czekajmy więc, co p. Zamorski czy ks. Lutosławski powie lokatorom, o ile panowie ci będą mieli odwagę przyjść. Na konferencji nie było bowiem żadnego przedstawiciela prasy chjeńskiej.

Zatarg pracowników telefonicznych z zarządem

W październiku roku ubiegłego, po długotrwałym strajku pracownicy telefoniczni uzyskali od zarządu Spółki Akcyjnej Sieci Telefonicznej, w której 3/7 akcji posiada Rząd, zobowiązanie co do zabezpieczenia emerytalnego z zaliczeniem lat pracy w zlikwidowanym Tow. Cedergren. Zobowiązanie to złożone zostało na konferencji porozumiewawczej u ministra pracy p. Darowskiego i wciągnięte do protokułu. Dopóki zarząd stał w obliczu strajku, szafował chętnie obietnicami; potem jednak miesiące mijały za miesiącami i zarząd ani myślał o realizacji zaciągniętych uroczyście zobowiązań. Wobec tego sprawa weszła znowu na tory konferencji.

Dn. 11 lipca zebrali się przedstawiciele pracowników. zarządu spółki i departamentu ubezpieczeń społecznych oraz departamentu ochrony pracy, celem ostatecznego zlikwidowania zatargu. Ku zdziwieniu powszechnemu reprezentanci zarządu oświadczyli, że spółka może wpłacać na fundusz emerytalny tylko 6% zarobków pracowniczych t. j. akurat tyle, ile obecnie wpłaca na Kasę przezorności. Ponieważ propozycja ta była jawnem pogwałceniem zobowiązań, zaciągniętych na konferencji u ministra pracy i sprowadzała do zera wyniki długiej walki strajkowej, więc o dyskutowaniu nad nią nie mogło być mowy i posiedzenie odroczono do dnia wczorajszego, celem dania czasu zarządowi do namysłu. Przedstawiciele pracowników oświadczyli protokularnie, że gotowi są przyjąć za podstawę do dyskusji każdy możliwy do zaakceptowania projekt zabezpieczeń emerytalnych i skłonni są prowadzić w dalszym ciągu układy.

Na powtórnem zebraniu, które odbyło się wczoraj, przedstawiciele zarządu oświadczyli, że poprzednią swą propozycję w całości utrzymują, i że dalsze ustępstwa mogą nastąpić tylko na zasadzie uchwały ogólnego zebrania akcjonarjuszów i pod warunkiem bardzo znacznej zwyżki taryfy abonamentowej za zgodą ministrów skarbu i poczty. Ta prowokacyjna deklaracja była przyjęta przez pracowników ze zrozumiałem oburzeniem i oceniona, jako rękawica, rzucona przez zarząd. Wykrętne zasłanianie się zarządu spółki brakiem dostatecznych pełnomocnictw jest nonsensem prawnym, użytym w celu utrącenia rokowań. Wszak panowie przedstawiciele zarządu, kiedy chodziło o likwidowanie bezrobocia, uważali swe plenipotencje za dostateczne do zaciągnięcia zobowiązań, o których realizacji dziś nie chcą mówić. Najwidoczniej potrzeba nowego strajku, żeby pełnomocnictwa zarządu automatycznie wzrosły. Tego jednak rodzaju metoda okłamywania i drażnienia pracowników podrywa wszelkie zaufanie do spółki i może dla niej sprowadzić niepożądane rezultaty. Posiedzenie wczorajsze zostało przerwane, ponieważ dalsze pertraktacje uznano za bezcelowe.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

We wtorek dn. 24 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Na porządku dziennym: Sprawa głodowych strajków i prowokacyjne stanowisko Rządu wobec strajkujących robotników.

Tow. tow. członków CKW. prosimy o konieczne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

W piątek dn. 20 b. m.:

Egzekutywa O. K. R. O godz. 5½ po poł., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie egzykutywy O. K. R.

Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne i niezawodne przybycie.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7½ wiecz. w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie nr. 6 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolejowa org. P. P. S. O godz. 6 wiecz., w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Kobielska 15 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło gazowników P. P. S. O godz. 6 wiecz., w lokalu dzielnicy Wola - Czyste, Wolska 44 odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 wiecz., w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Chłodna 41 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Związków Zawodowych.

W poniedziałek dnia 23 lipca 1923 r. o godz. 6 pp. w lokalu przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się plenarne posiedzenie Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Na porządku dziennym: Sytuacja strajkowa.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Baczność gazeciarze! Jutro o godz. 5 po poł., przy ul. Leszno nr. 53 odbędzie się walne zebranie gazeciarzy dla omówienia warunków bytu i założenia organizacji zawodowej. Stawcie się wszyscy.

Wrzenie wśród robotników pomorskich.

Pracodawcy zgodzili się dać robotnikom, zatrudnionym w przemyśle pomorskim, 10% do zarobków czerwcowych, czyli 6% do zarobków obecnych. Wobec szalonego wzrostu drożyzny, podwyżka taka zakrawa na kpiny. Wśród robotników panuje oburzenie.

O polepszenie bytu robotników starachowickich.

Dnia 19 b. m. odbyła się u p. ministra pracy konferencja z przedstawicielami dyrekcji zakładów Ostrowieckich i Starachowickich. Przedstawicielem dyrekcji zakładów Ostrowieckich był p. senator Popowski, Starachowickich p. dyr. Słaboszewicz. P. minister zwrócił uwagę na niesłychanie niskie zarobki robotnicze w tych zakładach i na nienormalność położenia robotników. W wyniku konferencji dyrekcje powyższych zakładów zobowiązały się przejrzeć i zastanowić się nad rewizja dotychczasowych płac robotniczych.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Letnie kolonje robotnicze w Krościenku

Zachęcony powodzeniem letnich kolonji w Ojcowie, Zarząd Główny T.U.R. przystąpił do zorganizowania takichże kolonji na miesiąc sierpień. Kolonje te odbędą się w Krościenku (w Pieninach, pod Szczawnicą) w Małopolsce, w jednej z najpiękniejszych miejscowości w Polsce. Każda kolonja obliczona jest na 30 osób i trwać będzie 2 tygodnie. I od 2—16, II od 16—31 sierpnia. Opłata wynosi 30 zlp. od osoby (obecnie równa to się pół milj. marek). Informacji szczegółowych udziela i zapisy przyjmuje Sekretarjat T.U.R, Warecka 7, od 5—7.

Wycieczka do Belwederu

W sobotę dn. 21 bm. odbędzie się zorganizowana staraniem Zarządu Oddziału Warszawskiego T.U.R. wycieczka do Belwederu. W projekcie zwiedzenie pałacu prezydenta oraz parku. Zbiórka o g. 6.30 przed Gospodą Robotniczą, Bagatela 12. Opłata, dla członków T.U.R. 7000 mk., dla niečłonków 10000 mk. Bilety nabywać można w Sekretarjacie od 5—7, Warecka 7.

Koło młodzieży T.U.R. na Ochocie.

W niedzielę o godz. 11 rano odbędzie się II zebranie Koła młodzieży T.U.R. na Ochocie, ul. Grójecka 47 w lokalu kooperatywy.

Życie gospodarcze.

Wpływy z podatków pośrednich w czerwcu.

Według tymczasowych zestawień wpływów z podatków i opłat skarbowych za czerwiec r. b. wpływy te w miesiącu czerwcu wyniosły mk. 129.263.672.000, gdy w maju zaś 85.643.737.000 mk.

Jak widzimy, dochody z podatków pośrednich przyniosły skarbowi w miesiącu czerwcu o 43.619.935.000 mk. więcej, niż w miesiącu poprzednim.

Na rynku zbożowym.

Mąka amerykańska spadła w cenie przeciętnie o 1200 mk. na klg. i sprzedawana jest w hurcie po 9.250 do 9.600 mk. za klg., zależnie od gatunku. Na pszenną mąkę krajową panuje również tendencja słabsza. Pszenna mąka krajowa jest o 300 do 500 mk. na klg. tańsza od amerykańskiej i za mąkę 50% przemiału żądają 8.500 mk. za klg. Zniżka ceny mąki nie odbiła się na cenie pieczywa z tego względu, iż ostatnio ceny pieczywa nie osiągnęły jeszcze ceny mąki, gdyby więc nie omawiana zniżka, pieczywo pszenne podrożałoby znowu. Trudno jest jednak przewidzieć czy obecna tendencja jest długotrwałą. Co się tyczy mąki żytniej, większych zmian nie odnotowano. Cena żyta dochodzi do 280.000 mk. za korzec kongresowego i kresowego i do 330.000 mk. za korzec żyta poznańskiego. Mąka żytnia sprzedawana jest w hurcie po 5.700 mk. za klg.

Notowania giełdy warszawskiej.

Waluty zagraniczne kształtowały się zwyżkowo. Dolar znów podskoczył o 6 tysięcy punktów.

Dolary Stanów Zjedn. 128.000
Londyn 581.900.
Niemcy 0.45.
Paryż 7425.
Szwajcarja 22175.
Belgja 6170
Praga 3840.
Wiedeń 175.
Włochy 5500.

JĘDRUŚ
Szwalbe
syn Stanisława i Czesławy z Romanowskich, urodzony dn. 6 maja 1923 r., zmarł w Milanówku dn. 19 lipca.
RODZICE.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19.5°, najniższa 13.3°. W Zakopanem było pochmurno, temperatura najwyższa 23°, najniższa 13°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, przejściowe lub drobne deszcze, wiatry zachodnie.

Zatwierdzenie wyborów do Rady miejskiej w Łodzi. W sobotę ubiegłą magistrat otrzymał z Urzędu wojewódzkiego odpis decyzji M. S. Wewn., uznającej za prawomocne wybory do Rady miejskiej w Łodzi, dokonane w d. 13 maja r. b.

Tramwaje nocne Nr. 20. Z powodu naprawy toru tramwajowego na ul. Marszałkowskiej przy ul. Złotej, elektrowozy nocne linji Nr. 20 począwszy od nocy ubiegłej, jadąc w stronę pl. Zbawiciela będą kierowane zamiast przez ul. Królewską i Marszałkowską — przez Krakowskie - Przedmieście, Nowy - Świat i Aleje Jerozolimskie do Marszałkowskiej. Powrotną drogą t. j. z Mokotowa elektrowozy będą krążyły normalną drogą, t. j. przez całą Marszałkowską i Królewską.

Na ratunek tonącym. Wdrożony nadzór Kom. Rządu nad kąpieliskami i przedsiębiorstwami kąpielowo - pływackiemi na Wiśle przyniósł już realne korzyści. Komisarz Rządu p. Beczkowicz wyjednak w mn. spraw wewn. większą kwotę pieniężną, która starczy na zakup niezbędnych przyrządów ratowniczych. Również, aby akcję ratowniczą postawić wreszcie na wysokości zadania, komisarz Rządu uzyskał w głównej komendzie policji państwowej pomoc w formie zwiększenia personelu policji wodnej i funduszu pieniężnego na cele ratownicze. Onegdaj rozpoczęła specjalna komisja techniczna gruntowne badania kąpielisk i przedsiębiorstw kąpielowych na Wiśle. Badania te zakończone zostały w dniu wczorajszym. Przy sposobności komisja ta sprawdzi również stanu wszelkich środków przewozowych na Wiśle, oraz określi ilość pasażerów, których można przewozić.

Nabiał. Pod przewodnictwem naczelnika oddziału walki z lichwą komisarjatu Rządu, p. St. Totwena, odbyło się posiedzenie komisji rzeczoznawców poświęcone omawianiu sprawy handlu nabiałem. Komisja ustaliła następującą cenę hurtową mleka w Warszawie: 2.900 mk. za litr mleka świeżego i 3.100 mk. za litr mleka pasteryzowanego. W detalu cena litra mleka świeżego wynosić będzie 3.100 mk., pasteryzowanego — 3.200 mk. (Ostatnio ustalona cena mleka wynosiła 2.100 mk., podwyżka więc obecna wynosi prawie 50%). Na posiedzeniu stwierdzono również ceny rynkowe masła. Najlepszy gatunek masła deserowego kosztuje w detalu 46.000 mk. za klg., inne gatunki masła są o 20% tańsze. Wobec stwierdzonej tendencji zwyżkowej masła, uznano, iż przekraczający ceny powyższe będą musieli ponosić konsekwencje legitymowania się przed władzami sądowemi dowodami kupna. Zaznaczono też ostatnie ceny orjentacyjne jaj, które wahają się od 1.060.000 mk. do 1.150.000 mk. za skrzynię jaj nieprzebieranych. Stwierdzono bowiem, iż jaja nie są obecnie przebierane ze względu na ustanie przebierania ich na eksport. Ceny orjentacyjne serów nie zostały ustalone ze względu na pewne ich wahania. Wobec tego zdecydowano przejść do indywidualnej kalkulacji każdego handlującego, który będzie zmuszony do legitymowania się w każdym poszczególnym wypadku dowodami kupna.

W sprawie podatku szkolnego i mieszkaniowego. Osoby, które zgubiły lub przez nieświadomość zniszczyły nakaz płatniczy na podatek od lokali i na nadzwyczajną daninę szkolną na r. b., rozsyłany w kwietniu r. b., winny zgłosić się do głównej kasy miejskiej w gmachu ratusza przy ul. Senatorskiej nr. 14, gdzie otrzymają duplikat zagubionego nakazu. W nakazach płatniczych podano, że kasy miejskie czynne są do godz. 2, tymczasem obecnie otwarte są codziennie tylko do godz. 1-ej, w soboty zaś tylko do południa.

Z Towarzystwa ekonomistów i statystyków polskich (Jasna 1). Sekretarjat Towarzystwa ekonomistów i statystyków polskich przez czas wakacyjny będzie czynny w poniedziałki, środy i piątki w godzinach popołudniowych od 5 do 7.

WYPADKI.

Zabójstwo policjanta. W folwarku Tuczapy, pow. lubelskiego, czterech uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu na dom Kazimierza Rudnickiego. W tym czasie znajdowało się tam przypadkowo dwuch policjantów z posterunku Grabowiec. Na wstępie bandyci krzyknęli „ręce do góry“ i zaraz dali strzał do policjantów, z których jeden, Jan Kowalczyk, padł trupem na miejscu. Drugi policjant bronił się do ostatniej chwili, przyczem zranił ciężko jednego z bandytów. Zrabowawszy 1.200.000 mk. gotówką, dewizkę złotą męską wartości miljona mk., zegarek z takąż dewizką i lornetkę oraz karabin zabitego policjanta, bandyci porzucili jeszcze rannego towarzysza i zdołali umknąć.

Strzały w Marymoncie. Posterunkowi 26-go komisarjatu usłyszeli nocy ubiegłej na ul. Marji Kazimiery ujadanie psów. Udawszy się w tym kierunku, policjanci zauważyli na podwórzu w posesji Piotra Plisikiewicza kilku podejrzanych mężczyzn, którzy na widok policjantów zaczęli uciekać w stronę lasu Bielańskiego. Policjanci podążyli za uciekającymi, wzywając ich trzykrotnie do zatrzymania się, lecz bezskutecznie. Wobec tego policjanci zaczęli strzelać. Uciekający jednak, korzystając z ciemności, zdołali umknąć.

Podstępna kradzież. Na dworcu gdańskim lekarz Rudolf Metal, wyjeżdżający do Wejcherowa, powierzył dwom nieznanym mężczyznom kwit na wykupienie bagażu na tej stacji. Wspomniani mężczyźni bagaż wykupili i przywłaszczyli go sobie. Poszkodowany oblicza straty na 20 miljonów mk.

Pogryziona przez psa. Na ul. Długiej pies ugryzł w lewe podudzie wyrobnicę 56-letnią Józefę Rurową z ul. Rawskiej nr. 6, którą opatrzył lekarz Pogotowia.

Zamach samobójczy. W domu nr. 12 przy ul. Pomorskiej na Pelcowiźnie usiłowała otruć się jodyną Marja Zawiślakowa. Przyczyna rozpaczliwego kroku — nieporozumienia rodzinne. Pomocy desperatce udzielił lekarz Pogotowia.

Własnym karabinem. W lokalu III komisarjatu nadkomisarz policji państwowej ze szkoły policyjnej, 39-letni Jan Szuch, wskutek własnej nieostrożności, zranił się kolbą karabinu w głowę. Pomocy ranionemu udzielono w ambulatorjum Pogotowia Ratunkowego.

Kradzież. W mieszkaniu R. Sikory przy ul. Grzybowskiej nr. 16 skradziono pościel, bieliznę, ubrania damskie i męskie i różne rzeczy domowe na ogólną sumę 15 miljonów mk.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Wielki Fryderyk“.

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Ułani“.

Teatr Polski. Dziś „Gość nieznany“, jutro premjera sztuki G. Verneuil'a i Borra p. t. „Beverly“.

Teatr Komedja. Dziś „Świt, dzień i noc“, jutro i w niedzielę „Pokojówka szuka miejsca“.

Teatr Mały. Codziennie gościna p. Ireny Solskiej - Grosserowej oraz p. Stanisławy Wojciechowskiej w „Płomieniu“ Hansa Müllera.

Teatr Nowości. Codziennie „Królowa Montmartre'u“.

Operetka Wodewil. Codziennie „Szczęście Mary“.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Oj te teściowe“.

Teatr Powszechny (scena letnia w ogrodzie Leszno róg Żelaznej) na sobotę 21 b. m. przygotowuje premjerę w 3 aktach sztuki Aspe p. t. „Gubernator i — Trocki“.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Wodewil. — „Szatańskie złoto“.

Film, którego wystawieniem może się kino poszczycić. Nie z powodu treści tego obrazu, aczkolwiek pomysł sam jest dość interesujący, jeśli odrzucić niepotrzebne moralizatorstwo, jakiemu się poddał autor scenarjusza — lecz jeśli chodzi o reżyserję, grę artystów, doskonale wybrane i wykonane zdjęcia fragmentów natury (niektóre nadzwyczaj podobne do zdjęć w „Boskiej komedji“, którą demonstrowano przed dwoma laty w Filharmonji. W wykonaniu technicznem zasługuje na uznanie również sposób oświetlenia, efektowny, jednak absolutnie nie przypominający jakiejś sztucznej iluminacji, jak to często można zaobserwować w filmach niedbałych wytwórni.

Drobne usterki nie uwidoczniają się przy mniej krytycznem patrzeniu, zato pewna, nieznaczna rozwlekłość naprawdę szkodzi temu naogół mało do życzenia pozostawiającemu filmowi.

m.

POKWITOWANIA.

Na Robotniczy Wydział wychowania dziecka, zamiast kwiatów na grób w rocznicę nieodżałowanej pamięci Bronisławy Szenhak, Stasio i Samek mk. 20.000.

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie

podaje niniejszem do wiadomości, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zgodnie z art. 21 II Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby (Dz. Ust. Rzelitej Polskiej № 44 poz. 272) oraz na podstawie art. 100 i 102 tejże Ustawy, pismem z dnia 12-go lipca 1923 r. za № 470|23 rozszerza grupy zarobkowe do ogólnej sumy 64 — jak następuje:

Grupa zarob.	Dla zarabiających miesięcznie od	do	Grupa zarob.	Dla zarabiających miesięcznie od	do
56	2.000.000.—	2.200.000.—	61	3.100.000.—	3.400.000.—
57	2.200.000.—	2.400.000.—	62	3.400.000.—	3.700.000.—
58	2.400.000.—	2.600.000.—	63	3.700.000.—	4.000.000.—
59	2.600.000.—	2.800.000.—	64	ponad	4.000.000.—
60	2.800.000.—	3.100.000.—			

Wobec powyższego, składki za ubezpieczenie na wypadek choroby osób, których zarobek miesięczny wynosi mk. 4.000.000.— i wyżej winny być począwszy od dnia 15-go lipca 1923 r. obliczone według składek odpowiadających nowym grupom.

Tabele do szczegółowych obliczeń składek wydają począwszy od dnia 15 lipca b. r. wszystkie biura Powiatowej Kasy Chorych.

Zarząd Powiatowej
Kasy Chorych w Warszawie.

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dn. 30 lipca 1923 r. o godz. 10 rano w mieszkaniu p. **Edelmana Motysa** przy ul. Chłodnej № 17, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż p. Edelmana oszacowanych na Mk. 272,835.— składających się z jednej kanapy na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec № 93).

Warszawa, dn. 19.VII 1923 r.

KOMISARZ
KASY CHORYCH m. WARSZAWY
(—) **Sell.**

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 31 lipca 1923 r. o godz. 10 rano w pracowni szewckiej p. **Fiszmana Abrama** przy ul. Muranowskiej № 30, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż p. Fiszmana oszacowanych na Mk. 531,480.— składających się z jednego zegara i dwóch szaf na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec № 93).

Warszawa, d. 19.VII 1923 r.

KOMISARZ
KASY CHORYCH m. WARSZAWY
(—) **Sell.**

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 31 lipca 1923 r. o godz. 10 rano w lokalu **Związku Pracowników Handlowych** przy ul. Nowolipki № 38, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż Związ. Prac. Handl. oszacowanych na Mk. 518,205.— składających się z sprzętów domowych na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec Nr. 93).

Warszawa, dn. 19.VII 1923 r.

KOMISARZ
KASY CHORYCH m. WARSZAWY
(—) **Sell.**

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dn. 30 lipca 1923 r. o godz. 10 rano w zakładzie graficznym B-ci **Lewin-Epsztein** przy ul. Pawiej № 38, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tejże firmy B-ci Lewin-Epsztein oszacowanych na Mk. 730,455.— składających się z jednej maszyny drukarskiej pedałowej na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec № 93).

Warszawa, dn. 19.VII 1923 r.

KOMISARZ
KASY CHORYCH m. WARSZAWY
(—) **Sell.**

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 31 lipca 1923 r. o godz. 10 rano w restauracji p. **Nigrotko Leonarda** przy ul. Stare-Miasto № 26 odbędzie się licytacja ruchomości należących do tegoż p. Nigrotko oszacowanych na Mk. 270,400.— składających się z jednej lodowni na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec Nr. 93).

Warszawa, d. 19.VII 1923 r.

KOMISARZ
KASY CHORYCH m. WARSZAWY
(—) **Sell.**

DYREKCJA
Akc. Spółki Kartograficznej i wydawniczej we LWOWIE
ATLAS

donosi, że dywidendę za rok 1922 w wysokości 20% wypłaca okazicielom „Tymczasowych pokwitowań“ w Warszawie Książnica Polska T. N. S. W. Nowy Świat 59 — w godzinach między 11 — 14 codziennie z wyjątkiem świąt.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.